Nr. 105. We Lwowie, Poniedziałek dnia 3. Maja 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. (bez Tyg. Nied.) „ Szwecji i Danii „ 6 „ „ Francji i Anglii „ 23 franków. „ Włoch . . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 3. maja.

(Zmiana tonu ze strony p. Giskry. Nie reformy parlamentarnej, ale ugody z ludami potrzeba. Dyplomatyczna obrona naszej delegacji w *Corresp. du Nord-Est*. Odpowiedź *Zukunftowi*.)

Wielkie jest niezadowolenie centralistycznych pism wiedeńskich, nie zostających w bezpośredniej zawisłości od rządu, z powodu klęski, jakiej doznała sprawa reformy parlamentarnej. *Morgenpost* uważa niepowodzenie projektu pomnożenia liczby członkow Izby poselskiej przez wybory bezpośrednie, i odnoszącą się do tego projektu drugą mowę p. Giskry w komisji konstytucyjnej, jako zwycieztwo, odniesione przez federalistów. Nie da się zaprzeczyć, że p. Giskra wypadł z przybranej na chwilę roli Bismarka przedlitawskiego i że druga jego mowa, dyametralnie przeciwna pierwszej, nie znamionowała już tej niesłychanej pewności siebie, tego traktowania *en bagatelle* sejmów i statutów krajowych, które podziwialiśmy w pierwszem przemówieniu p. ministra o reformie parlamentarnej. Różnicę tę w tonie przemówień ministerjalnych tłumaczymy sobie w ten sposób, że pierwszą razą p. Giskra mówił, co myślał, a drugą razą zmuszony już był zmodyfikować swoje zdanie pod wpływem swoich kolegów w gabinecie — którzy nie sądzą, by było rzeczą dobrą i łatwą prześcigać p. Schmerlinga w dążnościach centralistycznych.

Nie możemy zresztą odmówić słuszności wywodom *Morgenpostu*, opartym na tem drugiem przemówieniu p. Giskry. W istocie, pomimo jednostronnej interpretacji, danej dyplomowi październikowemu w patentach lutowych i w konstytucji grudniowej, rajchsrat nie jest niczem innem, jak tylko wspólną delegacją sejmów, w istocie nie może być w Przedlitawii mowa o jednolitem parlamencie, na wzór węgierskiego i parlament taki nigdy nie przyjdzie do skutku, bo zmiana konstytucji w tym duchu nie uzyska potrzebnej większości głosów.

Ale najzupełniej fałszywym jest wniosek, zrobiony przez *Morgenpost*, że gdyby Austrja miała rzeczywisty parlament, kraje uzyskałyby łatwiej ustępstwa, których się domagają. Jestto uwaga, z którą nie pierwszy już raz spotykamy się w pismach centralistycznych, i która zbyt widocznie wystosowaną jest do nas Polaków, byśmy nie czuli potrzeby odpowiedzieć na nią słów kilka.

Liberaliści niemieccy są na złej drodze, jeżeli mniemają, że Polacy dadzą się kiedy namówić do głosowania za reformą parlamentarną w nadziei, iż zreformowany parlament będzie dla nich względniejszym od dzisiejszego. Niemcy postarali się o to, by najłatwowierniejsi Polacy przestali wierzyć ich obietnicom. To samo można powiedzieć o innych nie-niemieckich ludach Przedlitawii.

Lecz o cóż chodzi? Prawdziwie liberalni Niemcy pragną reformy parlamentarnej, aby podnieść znaczenie Rady państwa, aby przeprowadzać dalej reformy liberalne i t. d. Wszystko to mogą osiągnąć i przy dzisiejszym składzie Izby poselskiej. Potrzeba tylko, aby już raz ustała walka o kwestje prawa publicznego — jednem słowem, potrzeba zawarcia ugody z Galicją i Czechami. Zamiast uszczuplać autonomię krajów, potrzeba ją rozszerzyć i ubezpieczyć od przyszłych uszczupleń. Gdyby się udało przeprowadzić to dzieło, Rada państwa uwolnioną by była naraz od tych defektów, które ją teraz osłabiają, i które narażają ją czasem na rozbicie, jak tego mieliśmy dowód przy obradach nad ustawą szkolną. Wówczas, zamiast walk o zmiany w konstytucji, toczyłyby się w łonie reprezentacji państwowej tylko walki o postęp w ustawodawstwie, w administracji, w finansach itd. Ludy nieniemieckie monarchii nie miałyby nic przeciw Radzie państwa, któraby miała odjętą sobie możność szkodzenia ich interesom i prawom, a którаby natomiast, mogła zrobić im jak najwięcej dobrego. Dziś, najlepsze ustawy musiałyby być przyjmowane z niechęcią, bo pochodziłyby ze źródła, z którego także i najgorsze płynąć mogą — i płyną. Zresztą, nawiasem mówiąc, Rada państwa nie dała nam niestety dotychczas sposobności do objawienia takiej niewdzięczności, bo nie uchwaliła jeszcze ani jednej zupełnie dobrej i odpowiedniej ustawy!

Correspondance du Nord-Est tłumaczy powody, dla których delegacja polska przedsięwzięła wybory do delegacji wspólnej, w ten sposób, że nieobesłanie delegacyj wspólnych ze strony Polaków dałoby broń do ręki lewicy węgierskiej, przeciwnej tym delegacjom. Otóż, powiada *Corresp. du Nord Est*, Polacy trzymają z deakistami, nie mogli im tedy wyrządzać takiej przykrości. Zabawne to tłumaczenie — ale godne organu tak dyplomatycznego, jak *Corresp. du Nord-Est*. Nie dziwilibyśmy się potem prawie, gdyby nam nasza dyplomacja paryzka chciała kiedy tłumaczyć postępowanie delegacji polskiej w Wiedniu jakiemi względami dla torysów angielskich, dla arkadyjczyków p. Rouhera, albo dla zwolenników kandydatury Dom Fernanda do tronu hiszpańskiego! Stronnictwo deakistów dało nam zresztą tyle dowodów, że nie ogląda się bynajmniej na nas w swoich czynnościach — iż uwolnieni jesteśmy zupełnie od obowiązku czuwania nad tem, by gabinet Andrassego nie znalazł się w kłopocie z tej lub owej przyczyny.

Wiedeńska *Zukunft* zaczyna na wzór brukowych dzienniczków lwowskich podchwytywać i przekręcać wyrazy pism, które zaszczyca swoją niechęcią lub nieprzyjaźnią. I tak n. p. wyczytała ona niedawno w liście korespondenta wiedeńskiego *Gazety* (*II*) to, czego tam nie było. Korespondent nasz pisał, że d l a l o s u r e z o l u c j i j e s t j u ż d z i ś obojętnem, czy i kiedy delegacja polska wystąpi z Rady państwa. *Zukunft* zrozumiała to tak, że *Gazeta* gotowa pochwalić delegację, jeżeli ta nie wystąpi z Rady państwa — rozpisuje się tedy nad tą „nową azjatycką (!) niekonsekwencją“ *Gazety*. Niemniej nierozsądku i złości jest w drugim zarzucie *Zukunftu*, jakoby *Gazeta* jednego dnia błędne postępowanie delegacji przypisywała sobkostwu delegatów, a na drugi dzień ich małoduszności i chwiejności. *Gazeta* nigdy większości, ogółowi delegacji, nie czyniła zarzutu sobkostwa, i nigdy nie cofnęła podobnego zarzutu, zrobionego pojedynczym indywiduom, i zrobionego na takich podstawach, że nawet *Czas*, trudniący się farbowaniem na biało wszystkich czarnych punktów naszej polityki delegacyjnej, nie umiał odpowiedzieć nic więcej, jak tylko to, że zarzut podobny nie jest „w c a ł y m s w y m t o k u“ uzasadniony.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 30. kwietnia.

(*II*) Niemcy czescy i morawscy są największymi przeciwnikami bezpośrednich wyborów do Rady państwa, gdyż żywioł niemiecki straciłby w tych krajach a żywioł czeski zyskał wielu reprezentantów w Izbie niższej. A gdy pp. Giskra, Herbst, Plener wyszli z okręgów czesko-morawskich, więc są także przeciwni projektowi bezpośrednich wyborów. Potulna zaś większość komisji konstytucyjnej poszła za intencją ministrów i uchwaliła wczoraj rezolucję wymijającą, aby petycje o bezpośrednie wybory, podawane do Rady państwa, przekazać ministerstwu do stosownego postępowania. A nawet przeciw tak nic a nic nieorzekającej rezolucji było przeciw 16, tylko 14 głosów opierających się bezpośrednim wyborom w ogóle, a między tymi 3 polskich. Uchwalona rezolucja jest tylko zepchnięciem tej sprawy z porządku dziennego. Nie odrzucono jej wprost dlatego, aby nie wywoływać krzyków w dziennikarstwie. Dr. Giskra w Wydziale konstytucyjnym oświadczył, iż nie mógłby nawet podjąć się przedłożenia sejmom krajowym projektów do bezpośrednich wyborów; będzie jedynie czekał, czy sejmy z własnej inicjatywy nie podniosą tej sprawy. Wtedy rząd pójdzie za większością.

Co do powiększenia liczby posłów, czemu również Niemcy z Czech i Morawy są przeciwni, uchwalono, jak wczoraj telegrafowałem, rezolucję również nie bardzo silną, również wymijającą. Dr. Giskra oświadczył był w przeszłym tygodniu w Wydziale konstytucyjnym, iż uznaje stosowność (*Zweckmässigkeit*), ale nie konieczność (*Nothwendigkeit*) powiększenia liczby posłów w Izbie niższej. Otóż i potulna większość odstąpiła od zamiaru wyrażenia konieczności, a oparła swą rezolucję na stosowności od ministra przyznanej, i wezwała rząd do poczynienia odpowiednich kroków. Rząd więc przedłożenia wniosku do ustawy obowiązku koniecznego niema. Izba jedynie ma uchwalić, iż powiększenie liczby posłów byłoby stosownem!

Tak się skończyła sławna kampania niemiecka o bezpośrednie wybory. Zwleczono rzecz do ostatnich posiedzeń sesji — i w końcu odroczono do przyszłej.

Odmiennie trochę ma się rzecz z ustawą kolejową. Cztery miesiące upłynęło, jak rząd przedłożył wniosek. W końcu cofnął go dlatego, że Wydział odrzucił §. 5., w którym była wyliczona sieć kolejowa, mająca się budować za gwarancją rządową. Niemców gniewało, że stosunkowo do zachodnich prowincyj dla Galicji podkomitet aż 6 linij kolejowych umieścił. Zresztą w pełnym Wydziale przychodziło aż do osobistych bardzo przykrych kłótni między Niemcami. Nawzajem podejrzywano siebie o popieranie pewnych linij kolejowych, dla widoków posad Verwaltungsratów. Wolfrum założycieli i zarządy kolejowe nazwał pijawkami. Osobistych przytyków było co niemiara. Większość w Wydziale podejrzywała niektórych w podkomitecie i w Wydziale o udział ukryty w tych wyliczonych kolejach. Animozja była wielka, która doprowadziła aż do odrzucenia zasady wyliczania kolei. Dlaczego przy każdej kolei z osobna przedstawianej Radzie państwa niema się nastręczyć sposobność dobra, korzystna? Dlaczego ograniczać gwarancję do wymienionych? Więc przeciwników ustawy liczba była większa. Rząd widząc na co się zanosi — cofnął ustawę, motywując, iż czas jest za krótki, aby ją przeprowadzić przez Izbę.

W ogóle powiedzieć można, że demoralizacja gründerska i verwaltungsratowska między Niemcami stokroć jest większa niż między naszymi. U nas nawet tych kilku co się rzuciło do tego zawodu, nie śmiałoby zapewne w końcu poświęcić sprawy publicznej dla osiągnięcia osobistych celów. Jedni z gründerów naszych są nawet od początku za jak najspieszniejszem opuszczeniem Rady państwa. Inni milczą. U Niemców zaś niema już z powodu demoralizacji konsorcyjnej, stronnictw politycznych. W każdej partji znajdziesz menerów, którzy solicytując o gründerskie zyski i synekury, pójdą na zawołanie za ministerstwem i jeszcze drugich do tej roli swą powagą, wziętością i wymową za sobą ciągną. Dlatego ministerstwo zawsze większość ma za sobą i mieć ją będzie, jak długo stanie dla Niemców koncesyj i synekur.

Pozawczoraj oświadczył minister finansów, iż dnia 15. b. m. będzie zamknięta Rada państwa. Wczoraj już w kołach niemieckich posłów mówiono, iż z pewnością zamknięta będzie od jutra za tydzień. Dziś to samo piszą dzienniki półurzędowe. Jednakowoż nie bardzo wierzyć można tym zapewnieniom. Dziś dopiero odbywa się pierwsze posiedzenie Wydziału Izby wyższej w sprawie reformy podatku gruntowego. Wydział ma zamiar zająć się tym przedmiotem gruntownie, bo większość Izby wyższej stanowią właściciele większ. Wątpię, aby przy najusilniejszej pracy zdołał to uczynić w dniach 14tu. A potem *plenum*. A potem do Izby niższej, jeśli zajdzie jaka zmiana. Równocześnie tę samą kolej przebywać ma ustawa szkolna. Lecz może ministerstwo ma jakieś silne środki wywarcia presji na obie komisje Izby wyższej, iż *en bloc* przyjmą uchwały Izby niższej i wniosą do *plenum*.

Z wychodźtwa.

II.

Wiele dziś wpływają na masy dzienniki, wiele zrobić można broszurami, ale najwięcej podobno żywem słowem zdobywa się dla prawdy ludzi. Jestto fakt, któremu nikt zaprzeczyć nie zdoła. Tutaj zaiste biorą początek swój, tak licznie wszędzie odbywające się dziś publiczne odczyty i wykłady, które jak się dobrze wyraził dr. Libelt, są punktami zetknięcia się nauki z masami.

Sala Towarzystwa konferencyjnego (*Société de conferences*) na bulwarze kapucynów w Paryżu, głośna z miewanych w niej odczytów najpierwszych znakomitości francuzkich, co dnia gromadzi liczny zastęp słuchaczy.

Korzystając z popularności tego miejsca, jeden z naszych rodaków, p. Mieczysław Paszkowski, powziął myśl odbycia kilka francuzkich wykładów „O poezji polskiej XIX. wieku“, aby niemi dorzucić jedną więcej cegiełkę do utrwalenia wrodzonej sympatji Francuzów do Polski. I szczęśliwą myśl swą wprowadził w wykonanie. Ostatniej niedzieli, t. j. d. 18. kwietnia o god. 2½ miał już pierwszy odczyt.

Po krótkim wstępie, w którym szanowny prelegent wyłożył przyczyny, jakie go spowodowały do niniejszych wykładów, przystąpił wprost do ogólnego poglądu na polską poezję, wykazania jej cech wybitnych i odróżniających ją od poezji innych narodów.

Polacy, powiada p. M. Paszkowski, głęboko pojmują znaczenie poezji, poezja u nich to nie sztuka, to nie lubowanie się w pięknych obrazach i dźwięcznych rymach, ale przeczucie prawdy i dobra, tęsknota do czystych ideałów, które ma ludzkość wypełnić na ziemi.

Jeden z najwznioślejszych poetów polskich Z. Krasiński, wyraźnie to w różnych miejscach wypowiada. Tak n. p. w jednym z listów swych pisze: „Poezja jest niezawodnie prawdą ostateczną przyszłości, co ona marzy, to stanie się kiedyś... kwiat uczucia najwyższy, — to poezja i owoc najwyższy — to religia... Albo poezja, od której poczyna się religia, z której znów idzie filozofia, jest prawdy przeczuciem, albo religia i filozofia są także fikcjami. Tak związek między pięknością a prawdą, że pierwszej zgubić, bez zadania ciosu śmiertelnego drugiej, nie można. A zatem, kto się dotknie poezji, kto ją kłamstwem nazwie, ten nie wie co robi — ten siebie, swoich i Boga zabija.“

Inny znowu poeta, Bohdan Zaleski, powiada, że posłannictwem poety jest: objawiać myśl Bożą swojemu ludowi.

Takie wysokie stanowisko i rozumienie poezji w Polsce zrodziło też i inne tu dla poety miano. Poetę prawdziwego Polacy nazywają w i e s z c z e m.

Wieszcz — jestto słowo, powiada szanowny prelegent, które na francuzki język najlepiej dałoby się przetłumaczyć przez *annonciateur* albowiem wieszcz zapowiada i zwiastuje ludowi swemu nowe prawdy i drugie szczęśliwsze życie.

Główny charakter literatury i poezji polskiej polega na tem, że wierzy ona w odnowienie świata i odnowienie to zapowiada.

Odnowienie to ma być religijne i polityczne. Jako dowód tej dążności odczytuje też p. M. Paszkowski niektóre ustępy ze wstępu do *Przedświtu* Z. Krasińskiego, który powiada:

„.... Świat nowożytny niema pokoju, cywilna ogromna wojna myśli i miecza rozłamuje się coraz bardziej i nie spocznie, aż dójdzie nie już do usłyszenia (jak świat stary) ale do z r o z u m i e n i a i d o p e ł n i e n i a o b i e t n i c y C h r y s t u s a.

„Słowo Chrystusa musiało przed c h r z e ś c i a n i e n i e m stosunków między narodami i państwami, wprzód chrześcianić duszę.

„Ale za dni naszych osobnik każden chrześcianinem jest, i wszystkie stosunki między niemi chrześciańskiemi są. Gdzież dalej iść idei chrześciańskiej? Oczywiście w sferę niedotkniętą, nieprzerobioną dotąd, a tą jest sfera polityki. Świat bliski nie wielkiej odmiany, bo nic ze słów Chrystusowych odmienić się nie może, ale wielkiego p r z e m i e n i e n i a się ich głębszego zrozumienia ich, wyższego ich uwielbienia.“

Zwraca z kolei uwagę swych słuchaczy p. Paszkowski na to, że wieszczowie polscy nie odłączają religii od polityki — albowiem religię pojmują jako modłę do życia — życia indywidualnego, społecznego i państwowego. Czyli inaczej: — słowo i naukę Chrystusa każą wypełniać we wszystkich chwilach życia, wszędzie i zawsze. Wierzą bowiem silnie, „że narody, jak powiada Skarga, są instytucjami Bożemi,“ ducha więc narodowości wypełniać należy — a posłannictwa ich jako głosu Bożego słuchać.

Dlatego to K. Brodziński powiada: „że my nietylko chrześcianami, ale i Polakami winniśmy być przed Bogiem.“

Na dnie całej wieszczej poezji polskiej, woła prelegent, tkwi głęboka wiara i tętni silne przekonanie, że świętość, — tylko świętość zbawić może Polskę a przez Polskę świat.

I oto treść pierwszego odczytu p. Mieczysława Paszkowskiego.

Wrażenie, jaki sprawił na słuchaczach ten odczyt, było głębokie. Półtory godziny ubiegło jak chwila; — bo nietylko przedmiot i nastrój jego był tak podniosły — ale głos dźwięczny i łagodny jakoteż płynny wykład nie oderwał ani razu uwagi słuchaczy. Francuzi sami podziwiali w odczycie szanownego naszego ziomka znajomość i łatwość wysławiania się. Zna też bowiem p. Paszkowski język francuzki wybornie — co i z jego tłumaczenia Krasińskiego — pokazuje się także.

Z serca całego życzymy p. Paszkowskiemu, aby szczęśliwie rozpoczęte wykłady dalej prowadzić zechciał. Ten bowiem tylko może dawać rzetelne świadectwo wieszczej poezji naszej, kto ją jak p. Paszkowski gorąco czując, — zdolny jest ciepłem serca swego zapalać słuchaczy.

Nie pojmuje ten potęgi żywego słowa, kto nie wierzy w te tajemnicze ogniwa, jakie się tworzą między słuchaczami a mowcą, jeżeli ten ostatni posiada moc wstrząsania dusz naszych.

Nie głos dźwięczny i silny mowcy, — nie wymowność, i nie styl kwiecisty, ani urocze obrazy zajmują, zachwycają i porywają nas, — ale siła jego ducha — ale prawda i natchnienie.

Rzadko kiedy Bóg tych skarbów odmawia człowiekowi, sztuce udaje się je zastępować ze skutkiem.

Mówiąc o odczytach, muszę wam donieść, że już w tym tygodniu rozpoczynają się wykłady polskie. Odbywać się one będą w sali „Cercle des saventes“, na ulicy Vivienne.

Pierwszy wykład będzie miał p. Karol Ruprecht *O wpływie oświaty na życie narodu.* Przedmiot to bardzo ciekawy i ważny.

Następne odczyty mieć będą: p. L. Nabielak *O dziejowej myśli polskiej*; p. E. Siwiński *O ks. Woroniczu jako poecie*; p. L. Retel *O związku literatury z dziejopisarstwem*; p. J. Amborski *O Karolu Balińskim*; dalej pp. Mieczysław Paszkowski, Cyprjan Norwid, Tytus Maleszewski *o A. Grottgerze* i inni.

Z góry już należy się serdeczne podziękowanie komitetowi pomocy naukowej w Paryżu, który staraniem i zabiegami swemi podjął się stale utrzymywać tę instytucję odczytów na wychodźtwie.

Towarzystwo też pomocy naukowej tutejsze, godne jest wszelkiego uznania i poparcia. Każdy z rodaków może mu przyjść z pomocą, zapisując się na jego członka ze składką roczną najmniej 5ciofrankową.

Musi to zwracać uwagę każdego, że dziś wszędzie, gdzie są Polacy, w kraju i na wychodźtwie, odbywają się odczyty. Wartoby przynajmniej pomyśleć o tych odczytach, które nie na dziś tylko obejmują prawdy, t. j. odznaczają się rzeczywistą moralną i literacką wartością, iżby je w jednę zebrawszy całość, wydano dla powszechnej korzyści.

Myśl ta nie powinnaby długo czekać na wykonawcę, gdy tyle dziś przedsięwzięć wydawniczych w imię patrjotyzmu zwraca się do publiczności i autorów.

Nie zapominajmy, że druk jest katedrą wszędzie słyszaną. Niechże więc skraca naszą rozłąkę i spragnionym braciom niesie od braci pokarm.

Z owoców literackich życia wychodźczego wyszło w dniach ostatnich: *Posłanie do Polski*, Seweryna Goszczyńskiego i *Rocznik Towarz. hist.-literackiego za rok 1868*. O obu publikacjach pomówimy następną razą, a dziś poprzestaniemy na tej krótkiej wzmiance, że dawno już tak świeżej, gorącej i prawdziwie natchnionej nie czytaliśmy poezji, jak ta, *Posłanie*, autora *Zamku Kaniowskiego*.

Żołnierz zsiwiały, natchniony wieszcz polski, taką śle dziś za swą ojczyznę modlitwę:

O Panie prosim — gromu prawa użyj!
Niechaj życie pod śmercią nie miota się dłużej,
Niech pęknie nad Twym ludem dusząca go warstwa
Ze skorup samolubstwa, z mózgów niedowiarstwa;
Z umysłów, najeżonych żądzą górowania.
Ze sumień zeszarzanych, z piersi bez kochania,
Ze sideł przewrotności, ze śmierci służalstwa,
Z czół dumnych swym bezwstydem, z bożyszcz bałwochwalstwa.
Wybaw ducha polskiego, ziemię polską od niej
Rozmiękcz Twoją miłością, Twem słowem zapłodnij,
I sam już odtąd władaj Twoim polskim domem!

Obok prac i usiłowań wychodźtwa na polu polityki, historji, literatury i sztuki, wiele bardzo prac naszych rodaków w zakresie czysto naukowym, t. j. z nauk ścisłych znajduje bardzo chlubne uznanie w uczonych Towarzystwach Zachodu.

Niema roku, aby prac poważnych nie było przedstawionych paryzkiej lub belgijskiej akademii Naukowej.

Otóż i teraz, przeglądając sprawozdania (*Bulletins*) królewskiej akademii Nauk w Belgii, z wielką

Dzisiaj jedynie pomniejsze projekta do ustawy, które jutro przyjdą na porządek dzienny, mają być rozbierane w kole polskim. Sprawą zaś rezolucji koło ma zająć się wtedy, gdy już istotnie postawiona będzie na porządek dzienny.

Pan L.... i odpowiada na moje odparcia zarzutu, który mi uczynił w *Kraju*. Z wywodu jego widzę, iż pomieszał korespondencje dawniejszych i teraźniejszych waszych korespondentów i ma mnie za jednego z nich. Przywidziało mu się, iż pewien korespondent, który z panem W. od *Tagesblattu* często ma konferować, pisuje znakiem (*H.*) oznaczone korespondencje do *Gazety Narodowej*. Niechże sobie szczęśliwie z nim wojuje.

Bukareszt d. 27. kwietnia.

(*A. Łab.*) Niektóre niemieckie i węgierskie dzienniki podały przed niedawnym czasem wiadomość o zbliżeniu się „Młodej Bółgarii" do tak zwanych bółgarskich *notablów*, czyli do stronnictwa bółgarsko-moskiewskiego reprezentowanego nader licznie w stolicy Rumunii i mającego wielu bardzo ajentów i zwolenników wewnątrz kraju. Otóż *Narodnost* organ młodzieży bółgarskiej, protestuje w ostatnim swym numerze stanowczo przeciw prawdziwości powyższej wieści; a odnośnie do intryg moskiewskich na półwyspie bałkańskim i do pogłosek o nowych bandach, formowanych przez Moskwę, odzywa się następująco:

„Przechodząc teraz na kwestję band bółgarskich, które Moskwa ma uzbrajać w celu, aby wysłać takowe za Dunaj i zrewoltować Bółgarję; oświadczamy, że Moskwa uciekała się do podobnych środków i że je przedsiębierze i dzisiaj, jednakże niedlatego, aby poruszyć bółgarów do powstania, lecz przeciwnie jedynie i tylko dlatego, aby spaczyć powstanie i stłumić ducha rewolucyjnego, który objawia się dziś w narodzie bółgarskim w całej swej czystości i niepodległości. Aby nas lepiej zrozumiano, chcemy się tu bliżej zastanowić nad sławną taktyką rządu moskiewskiego, którą polityce Zachodni nie dobrze rozumieją.

Moskwa widząc przy końcu roku 1867, że usposobienie Bółgarów tak w kraju jakoteż zagranicą każe spodziewać się powstania tychże z wiosną roku 1868, do czego czuli się powodowani obojętnem przyjęciem ich memorjału przez sułtana, jako też widokiem szubienic, stawianych przez Mithad-baszę po wszystkich miastach; Moskwa powiadamy, widząc, że powstanie jest nieuniknionem, jak sobie radzi, aby takowe sparaliżować? Oto ucieka się do wielce jenialnego środka. Rząd moskiewski usiłuje założyć pod okiem rządu serbskiego szkołę wojskową, w której młodzież bółgarska miała przez zimę *pro forma* pobierać nauki w sztuce wojennej, aby z wiosną roku 1868 mogła wkroczyć w Bałkany.

„Plan był wyborny. Użyto do tego jako narzędzia, niektórych Bółgarów, oddanych bezwzględnie ajentom moskiewskim, którzy wszedłszy w stosunki z ówczesnym rządem serbskim, wysłali młodzież bółgarską do Belgradu. Pośrednicy owi istne kreatury, byli to właśnie znani dzisiejsi *notable*. Oni to umieli zwerbować około 200 młodych ludzi, których w Belgradzie osadzili. Nadeszła wiosna r. 1868, a młodzież owa zapragnęła udać się na miejsce jej przeznaczenia; wówczas to rząd Belgradzki jako też nasi *notable* poczęli wymyślać rozmaite preteksta, jako to, że czas nie jest po temu, że chwila sprzyjająca nadejdzie dopiero z przyszłą wiosną (1869.) Młodzież bółgarska, po większej części ludzie inteligentni, zrozumieli podstęp i zażądali *in corpore* urlopu. Na to dopiero użył rząd serbski siły pozamykał naszych; do więzień i karał ich knutami.

„Pisaliśmy o tem dosyć w swoim czasie. Rozumie się wreszcie bardzo jasno, że instytucja tak zwanego „legionu Belgradzkiego" nie miała innego celu, jak przeszkodzić rewolucji w Bółgarji. Odtąd, o ile mogliśmy się dowiedzieć, nie znalazło się więcej jak 2—3 osób, które wstąpiły do owej wojskowej szkoły. Z naszej strony, uważamy sobie za najświętszy obowiązek, prosić najusilniej młodą bracię naszą, aby się strzegła jak najbardziej podobnych szkół wojskowych, i miała zawsze na myśli pożytek z „legionu belgradzkiego," szczególnie teraz, gdy Moskwa założyła drugą taką w Odesie, o której głoszą nasi notable, że jest w niej zarezerwowanych 200 miejsc dla Bółgarów.

„Co za wspaniałomyślność! Jesteśmy aż zanadto pewni, że cel jej jest ten sam co i owego legionu. Nie wasza to droga kochani bracia; boć inną macie przed sobą. Najodpowiedniejszem miejscem dla was jest ukochana nasza ojczyzna— tam czeka was praca. Ojczyzna nie żąda po was, abyście byli żołnierzami, podobnymi do maszyn, ale chce widzieć w was prawdziwych patrjotów. Od takiego patrjoty żąda się dziś dobrej woli, czynności i zaparcia się. Despotyzm tylko potrzebuje takich żołnierzy, jakich z was zrobić usiłowano. Rozpatrzcie się w równoczesnej historji narodów, które zdobyły sobie wolność, a poznacie z niej sposób działania. Nie słuchajcie tych, którzy wam szepcą do ucha bo oni nie są waszymi braćmi i przyjaciółmi; gdyż gdyby byli dobrymi i szczerymi ludźmi, i mieli słuszność po swej stronie, nie baliby się światła dziennego, nie szeptaliby ale odzywaliby się głośno i otwarcie, mieliby swoje organa, któreby nam powiedziały czego chcą. Tymczasem nie widzimy u nich nic z tego wszystkiego. Żądamy od nich, aby się dali poznać na polu dziennikarskiem i na innem, tembardziej że się chwalą, że mają wszelkie środki po temu. Pokąd tego nie uczynią, jak długo będą tylko szeptać, nie wierzcie im, jeśli nie chcecie dostać się tam, gdzie was chcą zaprowadzić — a czyż wiecie co chcą z wami począć? Porwać i rzucić w ogień i spalić jako drzazgi."

Otóż macie w powyższym artykule *Narodnosti* ze źródła czysło bółgarskiego, najwyborniejsze potwierdzenie tego wszystkiego, co wam kiedykolwiek o roli Moskwy w sprawie bółgarskiej,pisałem.

Każdy, kto tylko kieruje się złą wolą i rozmyślnem zaślepieniem, kto nie przyjął na siebie tak jak tutejsi notable bółgarscy, lub jak wasi russcy, haniebną rolę ślepo zaprzedanych niewolników, ten przyzna, że nie dla dobra Serbów, Greków, Bółgarów i innych, jako ujarzmionych i uciśnanych słowiańsko-prawosławnych narodowości na Wschodzie, posługuje się Moskwa ich krwią i mieniem, ale w imie tradycyjnej swej polityki dla własnych celów, zupełnie obcych dla tych, którzy niebaczni na życzliwe rady i przestrogi doświadczonych w tej mierze prawdziwych swych braci i przyjaciół wśród chwilowych nieszczęść lub niepowodzeń, przyjmują zdradliwą pomoc odwiecznego ich wroga na to, by nieochybnie utonąć w jego otchłannej paszczy, z jakiej niema jnż ratunku.

Niedawno donosiłem wam, według podań zamieszczonych w *Naradnasti* o gospodarstwie rządów carskich w koloniach bółgarskich w Besarabii moskiewskiej, a mianowicie o wściekłem postępowaniu Mironowa, istnego zbira i sprawnika tychże kolonii. Organ młodzieży bółgarskiej zawiadamia dziś o nowych sztuczkach tego nieodrodnego ucznia ze szkoły mongolskich czynowników, nowych chyba dla Bółgarów, natomiast dobrze znanych mieszkańcom Litwy, Rusi i Korony. Mironow dowiedziawszy, że *Narodnost* ogłosiła cały szereg jego bezprawi i pastwienia się nad powierzonymi jego pieczy kolonistami bółgarskimi, zwołał niedawno do swego domu najznakomitszych mieszkańców miasta Kubei, pod pretekstem wyprawienia dla nich uczty, a utraktowawszy ich wódką i winem i zmuszając do picia (NB. że pan isprawnik rzadko kiedy jest trzeźwym) kazał im podpisać adres kolonistów bółgarskich do komitetu niemieckiego, adres protestujący przeciw prawdziwości doniesień podanych przez *Narodnost* o czynnościach tegoż komitetu i jego delegata Mironowa, w którym nadto wyrażają koloniści swe wiernopoddańcze uczucia dla cara i jego rządów. Adresa takie kazano podpisywać i po innych miejscach kolonij bółgarskich. Jeden z zaproszonych na ów czynownikoski bankiet opisując w *Naradnasti* powyższy fakt, dodaje z swej strony: „Bółgarzy nie mieliby przyczyny powstawania na rząd moskiewski, gdyby te przyczyny rzeczywiście nie istniały, uosobnione w podłych czynownikach i w instytucjach podobnych do komitetu niemieckiego, który kompromituje rząd moskiewski w oczach Europy i wobec opinii publicznej Bółgarów. Jeśli nie będziemy zważać na to złe, natenczas wzmoże się ono i stanie się niewyleczonem. Jeśli Bółgarzy uskarzają się dziś na owych urzędników, oddanych tylko państwu, rozpuście i ich osobistym interesom; jeśli ci urzędnicy nie będą zastąpieni przez innych, uczciwszych, to jutro będą Bółgarzy oskarzać się na sam rząd moskiewski, a pojutrze znienawidzą wszystko, co tylko moskiewskie. Owi nieprzyjaciele Bółgarów byli i są w komitecie odeskim Nilgorski i Jordanów, Mironow zaś w koloniach bółgarskich w Besarabii..."

Jeden z młodych Bółgarów, niejaki J. Ikonomów opisuje w wyż cytowanym dzienniku wrażenia, jakich doznał, zwidzając w skutek zaproszenia „narodową bółgarską czytelnię," założoną przez sławnych N o t a b l ó w. Oto nie znalazł w niej ani jednego dziennika bółgarskiego, natomiast został uraczony ostatnim numerem *Gołosu*, przyczem zapewniał go jakiś nieznajomy, zapewne bibliotekarz, że dzienniki moskiewskie również są dobre jak i bółgarskie i w niczem się od nich nie różnią.

Polecam wszystkie tu przytoczone szczegóły tyczące się sprawy bółgarskiej i opiekującej się nia Moskwy redakcjom *Słowa, Gołosu i Moskiewskich Wiedomosti*, które tak rzewne wywodzą trony nad przesadną na ich niekorzyść niesumienuością piór polskich i dziennikarstwa zachodniego.

W dziedzinie rumuńskich bieżących wypadków niema nic nowego, bo staremi są wszystkie dawne i świeże symptoma zaszczepionego pruso-moskwicyzmu w tutejszej polityce i nie wiele zajmującego przedstawia kanibaliczna procedura ministerstwa Ghiki-Kogolniczana w sprawach wewnętrznych. Biedny kraj, biedny naród, skoro niemoże wydobyć z swego łona ludzi, którzyby na serjo chcieli pomyśleć o jego teraźniejszym i przyszłym losie, a przestali uważać go jako karczmę arendną, przeznaczoną na tuczenie pasożytnych zawiadowców i obcych, w owczą skórę przyodzianych wilczych napastników.

---

przyjemnością natrafiliśmy na bardzo ciekawą i oryginalną zupełnie pracę naszego rodaka, dr. Bronisława Radziszewskiego *„O poszukiwaniach, czynionych nad kwasem Fenylo octowym".*

Pan Bronisław Radziszewski, otrzymawszy przed kilkoma laty stopień doktora nauk przyrodniczych został natychmiast mianowany preparatorem chemii przy uniwersytecie w Louvain, gdzie do dziśdnia pozostaje.

Praca, o której tu wspominamy, nie jest pierwszą. W r. 1867, o ile pamiętamy, czytelnicy w rocznikach tejże akademi również ciekawą i oryginalną pracę naszego uczonego ziomka *o przeobrażeniach kwasu formo-benzoesowego.*

Nie będziemy się tu nad pracami temi zastanawiali, nie możemy się jednak powstrzymać od wspomnienia o nich te gdy, ziomka nasze gotak świetnie rekomendują.

Prace ściśle naukowe naszych rodaków szanownych kronikarzy i korespondentów polskich do dzienników krajowych z wychodźtwa zwykle mało bardzo obchodzą — a kraj narzeka na brak ludzi i biedzi się, gdy mu jaką posadę opróżnioną zapełnić przyjdzie.

Niedawno pisała *Gazeta* wasza, że do zakładających się w Galicji banków, czuć się daje brak wykształconych ludzi. Naszem zdaniem, nietylko banki ale i katedry naukowe i wiele, wiele innych posad czeka tam kandydatów usposobionych. Czyż saliny Wielickie zbyt obfitowały w wykształconych fachowych ludzi?

Otóż, jeżeli chcemy zaradzić złemu, szukajmy się nawzajem i liczmy i próbujmy, aby co lepsze, krajowi mogło nieść swe usługi, bo on ich wiele dziś potrzebuje.

Pomawiają nas, że my jak gęsi lub stada lubiemy się wlec ślepo za zdaniem Zachodu. Jeśli to jest prawdą — a jest niestety, niechajże to złe tam się przynajmniej nam opłaci — aby uznane w obczyźnie, znakomitości i powagi nie marniały tu z uszczerbkiem sztuk, nauk, przemysłu i handlu krajowego.

Wiele jest śród nas złego, nie przeczę, ale też i wiele bardzo lamentów płynie z naszej nieświadomości rzeczy opłakiwanej, a często i z prostej, wrodzonej nam ociężałości ducha.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Znany radca namiestnictwa Karol Wolfarth pełniący obecnie urząd konzula w Jassach, został mianowany jeneralnym konzulem II. klasy na tejże samej posadzie, z rangą i tytułem radcy ministerjalnego.

Z Pesztu telegrafują, że prezydentem sejmu węgierskiego wybrany został 246 głosami Paweł Somssich; Nyary, z lewicy otrzymał 99, Iranyi, ze skrajnej lewicy 31 głosów.

W dobrze informowanych kołach wiedeńskich krąży pogłoska, że kurja rzymska zamierza ogłosić wszystkie noty, wymienione z Austrją w ostatnich czasach.

Cesarz powraca około 3. b. m. z Wiednia do Gödöllö, a około połowy maja przeniesie się z cesarzową do Schönbrunu.

Dnia 1. maja zaczął się w Węgrzech werbunek do armii honwedów. Węgierska straż koronna zostanie poddaną ministerstwu obrony krajowej. Jenerał Vetter potwierdzony został na urzędzie komendanta węgierskiej akademii wojskowej.

Niemcy. Urzędowy artykuł *Augs. Allg. Ztg* datowany z Monachium dnia 29. kwietnia nazywa doniesienie *Karlsruher Ztg.* o ustanowieniu ogólnej niemieckiej komisji wojskowej całkiem nieuzasadnionem. Projekt podobny uważanoby w Monachium a prawdopodobnie i w Sztutgardzie za naruszenie pokoju pragskiego.

Kronika.

— **Pogrzeb śp. Kroebla Franciszka** odbędzie się jutro o godz. 4. z południa, podług uchwały Rady miejskiej, kosztem gminy w uznaniu poczciwości charakteru, którą jaśniał nieboszczyk. Zmarły, jakkolwiek był ck. konsyliarzem namiestnictwa, leży w trumnie ubrany w kontusz, który sobie sprawił na spodziewane zeszłego roku przybycie N. Państwa, a którego, gdy ta sposobność minęła, nie ubierał nawet mimo nalegań radnych przy żadnej uroczystej okoliczności, mawiając żartobliwie: „Niech będzie do trumny".

— **W skutek nowej ustawy o opodatkowaniu piwa**, której treść podaliśmy zaraz, kiedy została uchwaloną w Izbie poselskiej, podrożało piwo w stosunku mniej więcej o jeden krajcar na miarze wiedeńkiej.

— **Wczorajsza próba jazdy** koleją do Brodów powiodła się wyśmienicie. Pociąg, złożony z 8 wagonów wojskowych, ustrojony wraz z lokomotywą w barwy narodowe, krajowe, państwowe, a nawet w barwy Najjaśniejszej Pani, wyruszył z dworca podzameckiego, również na prędce udekorowanego, o godz. 7. zrana, wioząc bardzo licznie sproszone grono obywateli. Oprócz inżynierów kolei Karola Ludwika i spółki budowy, było kilkunastu przedsiębiorców, wielu radnych miasta, reprezentanci dziennikarstwa itd. Duszą i gospodarzem wyprawy był Edward Simon, dyrektor filii banku anglo-austrjackiego i reprezentant konsorcjum budowy. Serdeczność z jaką podejmował swych gości, przekształciła wycieczkę w jeden z najprzyjemniejszych spacerów kolejowych. Sprzyjała zresztą prześliczna a niespodziewana pogoda. Pociąg jechał z największą szybkością, regulaminem dozwoloną; stacje w Barszczowicach i Zadwórzu minięto bez zatrzymania się. W Krasnem sute śniadanie, zaimprowizowane przez zacnego gospodarza wycieczki zajęło gości, podczas kiedy maszyna nabierała wodę. Stacja Ożydów tylko się mignęła. Dopiero w Ponikowicy zatrzymał się pociąg na chwilę, przywitany wystrzałami moździerzowemi przez zgromadzonych po służbie bożej i po święconem jaju włościan z księdzem un. Turczyńskim na czele, który przybył pobłogosławić pierwszą lokomotywę w tych stronach, jako symbol postępu. Scena ta była tembardziej rozczulającą, ile że nikt się jej nie spodziewał. Do dworca brodzkiego wtoczył się pociąg majestatycznie wśród radośnych okrzyków całej prawie publiczności tamtejszej i hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła" zagrzmiał do wtóru muzyce, ustawionej na perronie. W salach dworca zastano już przygotowane do objadu stoły; p. Postel wszakże, burmistrz brodzki, zaprosił przybyłych jeszcze do siebie na przekąskę, poczem około godziny 1szej nastąpiła uczta w dworcu. Nie będziemy jej opisywać, ani reprodukować mnogich toastów, które spełniono przy ochocie łatwej do pojęcia. Dość powiedzieć, że toasty były przeważnie apoteozą pracy, w tem znaczeniu wielkiem i potężnem, jakie ten czynnik ekonomiczny po wsze czasy posiadał, i jakie powinien posiadać u narodu, co się dźwiga własnymi siłami wśród ogromu trudności, po większej części z umysłu i ze złej woli stawianych, — pracy łącznej, spółkowej, rzutnej i przedsiębiorczej, jako pierwszego czynnika dobrobytu, dającego siłę materjalną narodowi — słowem pracy narodowej we wszystkich kierunkach. Na tem tle osnute były wymowne toasty na cześć pierwszej krajowej spółki budowy kolei, i na cześć osobistości poszczególnych. Aluzyj do teraźniejszego położenia politycznego kraju unikano szczęśliwie. O jednym wszakże toaście przepomnieć nie można. Wniósł go na końcu już ks. Turczyński na cześć ludu, który własną ręką przyczynił się do dokonania dzieła krajowego i wypił zdrowie reprezentanta tego ludu, obecnego przy uczcie szanownego wójta Ponikowickiego.

Zaledwo około godziny 4tej zabrano się do powrotu. Na całej przestrzeni gromady włościan, a na stacji w Krasnem nawet z muzyką przyjmowały pociąg pędzący pospiesznie. Dowody te sympatji odwzajemniano w miarę możności. O godzinie 7. wieczorem stanął pociąg znowu we dworcu lwowskim, gdzie grono jadących najserdeczniejsze dzięki złożyło panu Simonowi za dzień tak mile przebyty. Tyle do historji wycieczki. A teraz dodamy kilka słów o samejże kolei, chociaż mocno się obawiamy, by wyrazów naszych nie wziął ktoś za pochlebstwo.

Kolej lwowsko-brodzka jest, krótko mówiąc, wzorowo zbudowana. W szczególności trzeba to przyznać robotom ziemnym, i zasługa w tem należy się bezsprzecznie przedsiębiorcom; bo niektórzy z nich, jak n. p. spółka pode Lwowem i Spalke Ferdynand za Krasnem mieli do czynienia z wielkimi trudnościami terenu. Spalke objąwszy wykończenie ostateczne całej przestrzeni, robi dotychczas jeszcze, osobliwie na Podzamczu Lwowskiem, dobierając się tytanicznie do góry Zamkowej, i torując w twardej jak skała opoce szlak dla rumaka parowego. Robota ta prawdopodobnie do końca czerwca będzie spełnioną. Budynki nie są wykwintne, ale praktycznie i oszczędnie wystawione; budki strażnickie już w znacznej części zaludnione, telegraf założony, i od dwóch tygodni już rozwożą po stacjach sprzęty i przybory dla służby. Konstrukcje Hermanowskie na mosty jeszcze nie nadeszły.

Kolej cała będzie chlubnie świadczyć o polskiej pracy, a konsorcjum wywiązuje się ze swego zadania tak, że kraj będzie mu wdzięczen za zrobiony pierwszy wyłom, za odniesione pierwsze zwycięztwo we współzawodnictwie z obcymi. Cześć mężom, co jak Simon, wzięli sobie za zadanie życia, siłą pracy, przedsiębiorczości, obrotności i talentu swojskiego rugować z ojczystej ziemi żywioł cudzoziemski Z dumą, usprawiedliwioną czynem, rzekł on wczoraj po drodze: „Gdzie ja stoję i gdzie ja stanę, tam nie postanie stopa obcokrajowca!"

— **Sprawozdanie o utworzeniu fundacji imienia Karola Szajnochy.** (Dokończenie.)

Wynik obrotu funduszu w gotowiźnie. Według wykazu w *Gazecie Narodowej* z dnia 29. października 1868 umieszczonego wpłynęło 16.313 złr. 48 c. W tej sumie mieści się procent w sumie 216 złr. 13 c. od pojedynczych wpływów po dzień 30. czerwca obliczony. Dalszy procent od wkładek od dnia 1. lipca 1868 r., w którym to dniu za gotówkę papiery wartościowe zakupione zostały 262 złr. 90 c. Za 5 kuponów od złożonych jako datek 5ciu akcyj kolei lwowsko-czerniowieckiej dnia 1. listopada 1868 zapadłych 39 złr. 90 c. Za kupony od sumy 1.400 złr. w obligacjach indem. ofiarowanych przez dobrodziejów, zapadłe dnia 1. listopada 1868 r. 33 złr. 7 c. Według wykzau w *Gazecie Nażodowej* z dnia 24. stycznia 1869 umieszczonego, wpłynęło wkładek 464 złr. 40 c. Przcenta od tej wkładki 65 cent. Wpłynęło dalej od pp.: Sylwestra Krzyżanowskiego 5 złr., Franciszka Mikłaszewskiego 2 złr., Leona Bachałowskiego 1 złr., Karola Popiela 1 złr., dr. Ludwika Lisińskiego 1 złr., od pani Zofii Świeżawskiej 1 złr.; razem 11 złr. Procent z kwot tymczasowo w galicyjskiej kasie oszczędności umieszczonych 1 złr. 2 c. Z zapadłych dnia 1. stycznia 1869 r. kuponów od sumy 300 złr. w listach zastawnych galicyjskiego Tow. kredytowego 6 złr. Z zapadłych dnia 1. marca 1869 roku kuponów od sumy 9.900 złr. w listach zastawnych galic. banku hipotecznego 297 złr. — Razem 17.429 złr. 90 cent.

Wydatek. Za cztery akcje kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej nowej emisji 648 złr. 90 c. Za kupione 9.900 złr. w listach zastawnych galicyjskiego banku hipotecznego po 85.65 za 100 — 8.479 złr. 35 cent. Za kupony od tych listów za 58 dni 95 złr. 70 c. Za kupione 9.600 złr. obligacjami pierwszeństwa kolei lwowsko-czerniowieckiej pierwszej emisji 7.294 złr. 25 c. Na utrzymanie pozostałej familii ś. p. Karola Szajnochy 837 złr. 93 c. Porto od przesełek 13 złr. 41 cent. Umieszczono w galicyjskiej kasie oszczędności 56 złr. 83 cent. Należytość za książeczkę galic. kasy oszczędności 5 cent. Stemple na akt fundacji 3 złr. — Razem 1.7429 złr. 42 centów.

— **Jutro jako w dzień św. Florjana**, odbędzie się w kościele bernardyńskim o godz. 11. zwykłe doroczne nabożeństwo na intencję krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, rozpoczynającego 9. rok swego istnienia.

— Na **Zniesieniu** pode Lwowem spłonęła we wtorek wieczorem szopa. Skoro tylko łuna pożaru zabłysnęła na północnym horyzoncie miasta, straż ogniowa wyruszyła w największym pędzie w kierunku jej; z wieży bowiem nie można było dokładnie oznaczyć miejsca pożaru, i zdawało się, że gore na przedmieściu Żółkiewskiem w obrębie miasta. Sikawki wszakże z beczkami przybywszy do rogatek zatrzymały się tam i wróciły, na wiadomość, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło, i że pożar miejscowemi środkami został przytłumiony. Przy tej sposobności dotknął ogniową straż miejską zarzut, że członków ochotniczej straży pozbawia łatwości dostania się na miejsce pożaru. Z zasięgniętych w tej mierze wyjaśnień dowiadujemy się, że co do transportu członków ochotniczej straży ogniowej na miejsce pożaru, nakazane jest dawanie wszelkich ułatwień ze strony korpusu pompierów. Rozumie się, iż członkowie straży ochotniczej sumiennie nie mogą wymagać, by pędząca cwałem do pożaru beczka lub sikawka zatrzymywała się i czekała, dopóki się który z nich nie przysiędzie. Przy powrocie sikawek od rogatki Żółkiewskiej w owym dniu jeden z członków straży ochotniczej chciał dosiąść sikawki, jadącej stępo, i bez względu, że konie zziajane cwałem do rogatek, ciągnęły sikawkę, ważącą 53 cetnarów, a oprócz tego kilku pompierów i członków straży ochotniczej na niej siedzących, zestrofował niesłusznie woźnicę i pompiera, który na tę okoliczność zwrócił jego uwagę. Byłoby ztąd do niemiłej przyszło awantury, gdyby p. Borkowski, dostawca koni sikawkowych, nie był interweniował, z jednej strony mitygując woźnicę, a z drugiej przedstawiając owemu panu, że użyty przez niego argument „stul pysk, bo ci dam w papę" nie odpowiada bynajmniej stopniowi wykształcenia, jakim powinien górować nad mniej wykształconą służbą.

— **Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół śpiewu** uprasza wszystkich członków, by zechcieli przybyć na próbę jeneralną, która odbędzie się dnia jutrzejszego, t. j. dnia 4. bm. o godzinie 7. wieczorem w pomieszkaniu dyrektora chóru.

Ostatnie wiadomości.

Nowa Presse robi uwagę, że rząd wniósł tyle nowych projektów do ustaw w radzie państwa, jak gdyby ta była nie u końca, ale u początku swojej sesji. Zbyt widocznem jest, że rząd robi to w celu zepchnięcia rezolucji galicyjskiej z porządku dziennego.

Książę Władysław Czartoryski, którego dziad otrzymał był swego czasu indygenat węgierski, i który jako *princeps imperii* ma prawo zasiadać w Izbie magnatów, powołany został do zajęcia miejsca w tej Izbie odręcznem pismem królewskiem, kontrasygnowanem przez hr. Andrassego. Zeszłego poniedziałku strażnik koronny, baron Vay, wprowadził go uroczyście do Izby.

Z Pragi telegrafują do *Nowej Pressy*, że przewódcy czeskich stronnictw naradzą się temi dniami względem dalszego postępowania wobec rządu. — Do tego samego dziennika telegrafują znów z Paryża, że p. Benedetti wyjechał dlatego z Berlina do Paryża, gdyż chciałby przywieść do skutku zjazd króla pruskiego z cesarzem austrjackim i francuzkim. Wątpimy o prawdziwości tego doniesienia.

Oskarżeni o wzięcie udziału w mityngu na górze Żyszki, pojawili się w sali dnia 1. maja przy okrzyku *Slava!* na co publiczność odpowiedziała tym samym okrzykiem. Sąd pragski skazał jednego z nich na trzechmiesięczne, a dwóch na kilkunastodniowe więzienie. Resztę uniewinnił.

Kursa z dnia 2. maja 1869.

godz. 1. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 63.30. Akcje kredytowe 287.—. Akcje banku anglo-austr. 334.—. Akcje zakładu zastawniczego —.—. Akcje Karola Ludwika 216.70. Kolej południowa ex 236.—. Losy 1860 r. 101.30. Napoleondor 9.84½. Franko-austr. 132.—. Akcje banku jen. 80.—. Akcje banku handl. 84.50. Banku bud. 67.75. Akcje banku wied. 99.50. Usposobienie mdłe.

(Nadesłane.)

Od lat 10 użycie Syropu Chrzanowego z Jodem p. Grimault coraz więcej się rozprzestrzenia. Używany zamiast *Tranu* ze sztokfiszu w leczeniu dzieci, szczególniej sprawia bardzo pomyślne skutki. Obliczono, że w samym Paryżu rocznie przepisują go lekarze więcej jak *dwudziestu tysiącom dzieci*, kiedy idzie o *rozpędzenie nabrzmienia gruczołów na szyi, przeciw bladaczce, rozmiękłości ciała, strupom na głowie i na obliczu, brakowi apetytu itd.* Zaopatrzenie się w ten środek stało się koniecznem w każdej licznej rodzinie. Na wiosnę i w jesieni każda przezorna matka dwa lub trzy flakony powinna dzieciom dać do wyżycia; jest to niezawodny sposób zapobieżenia słabościom i rozwinięcia ciałotworu dzieci **M. R..** 1682 7-8



45 rue de Richelieu.

Całe staranie naszego domu, którego zarząd jednemu z najznakomitszych chemików paryzkich powierzyliśmy, zwrócone jest ku osiągnieniu niewiele specjalnie hygienicznych wyrobów, których wyborna jakość, elegancja i delikatność uzyskały nam prędko względu świata pięknego; możemy przeto takowe z czystem sumieniem polecić naszym szanownym odbiorcom.

TOLUTINE RIGAUD

Wyśmienita woda toaletowa, z balsamu Tolu i rozmaitych wonnych roślin uzyskana: zastępuje ona korzystnie wodę kolońską, jakoteż inne dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju; wzmacnia skórę i robi ją gibką.

EXTRAIT D'YLANGYLANG

i

BOUQUET DE MANILLE

do chustki do nosa.

Obydwie te perfumy, któreśmy wprowadzili do Europy, gdzie tak szybko znalazły zwolenników, uzyskane są z esencji rośliny Unona adoratissima, którą na wyspach Filipińskich destylować każemy. Woń tej rośliny jest nadzwyczajnej, dotąd nieznanej delikatności, i przewyższa znacznie perfumy, zwane: *Extraits de Jockey-Club*, Violette itd.

Kto chce dostać te perfumy czyste i z pierwszej ręki, ten niechaj pobiera tylko wyroby naszego domu

DENTORINE RIGAUD

czyli płyn do czyszczenia zębów.

Mając arnikę jako podstawę, służy ten płyn do starannego utrzymania ust, wzmacnia dziąsła, i chroni zęby od zepsucia.

CRÈME DENTIFRICE SOLIDIFIÉE

Ten nowy, przewyborny i cenny preparat zaledwo dosyć można zalecić. Nadaje on zębom olśniewający połysk, wzmacnia dziąsła i ma nad najliczniejszemi proszkami i tynkturami do czyszczenia zębów to pierwszeństwo, iż wolny jest od owych niebezpiecznych kwasów, które psują mniej więcej emalię zębów. W szczoteczce nie pozostawia żadnego osadu, barwi szczeć tejże blado-różowo, a dziąsła i usta nabierają wkrótce podobnej barwy.

SAVON MIRANDA

podstawa: sok z lilii i sałaty
RIGAUD & Cie w Paryżu 45 rue de Richelieu.

Mydło to posiada wyśmienitą woń, tworzy obfitą pianę, robi skórę miękką i gibką: jest ono wolne od wszelkiego kwasu, zatem od wszelkiego szkodliwego wpływu na skórę. Próba jedna okaże, iż mydło to łączy w sobie wszystkie przymioty, iż woń jego silna, trwała, i że ono wszelkie wytrzyma porównanie.

GŁÓWNY SKŁAD dla **Wiednia** i dla **całej Austrjackiej monarchii** do **sprzedaży** *en gros* u p.

A. Ign. Krebs,

Wien Wollzeile Nr. 1—3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów **R. SCHWARCA: Steifa Synów**, i **Berlinera**; w Krakowie **F. B. Habna**, w Brodach **M. S. Franzosa**, w Tarnopolu dr. **Buchelta.** 1723 13—15

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. **Łyżeczka** od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materiałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1694 16—?

Roślinny plaster gojący

przez ***F. Token***

na rany, gruczoły i odmrożenie.

Najskuteczniejszy środek gojący ze wszystkich dotychczas do tego celu wynalezionych, dlatego też należy się temu plastrowi bezsprzecznie pierwsze miejsce między domowemi środkami, a nawet jest on niezbędny w gospodarstwie domowem.

W szpitalach przedsiębrane doświadczenia z zastosowaniem tego plastru, wykazały, że leczy nietylko rany wszelkie, ale nawet zastarzałe już 10- do 15-letnie gruczoły wyleczono nim bardzo prędko i zupełnie bez narażenia na jakiekolwiek szkodliwe następstwa. Równie utrzymał swą sławę ten plaster przy zastosowaniu na **odmrożenia najpotworniejsze, a to jako środek najpewniej gojący.**

Dzikie mięso, wrzody, jako też takzwanego robaka jątrzącego, potrzeba tylko rozwinąć do dojrzenia a wtedy zagoić i wyleczyć można tym plastrem w krótkim czasie.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod „Srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera.** Wielki kawałek kosztuje **50** cnt., mniejszy kosztuje **25** cnt. Opakowanie **10** cnt. 1751 11-12

SZNURÓWKI PARYZKIE

w największym wyborze

1773 w magazynie 16—?

Rudolfa Schwarca

(plac Katedralny l. 25.)

L. 9129.

Ogłoszenie.

W tutejszej c. k. wojskowej Pływalni nadaje Rada miejska 10 miejsc nauki bezpłatnej dla dzieci obojga płci obywateli tutejszych

Starający się o te miejsca mają wnieść podania na piśmie do Magistratu najdalej do 15. maja b. r. 1988 2—2

Lwów d. 18. kwietnia 1869.

Pierwsza największa fabryka bielizny z prawdziwego płótna

E. Fogla w Wiedniu

c. k. nadwornego liweranta, posiadacza wielu wyszczególnień, **Kärntnerstrasse Nr. 27**, „zum Erzherzog Karl," 1954 3—16

dziękuje za długoletnie zaufanie Wysokiej Publiczności Galicji, i poleca się do dalszych łaskawych listownych zamówień według poniższych stałych cen, z zaręczeniem rzetelnego uskutecznienia.

CENNIK.

Koszule mezkie z płótna prawdziwego po złr. 2, 3, 4, 5 i złr. 8 — Uprasza się o załączenie miary grubości szyi.

Koszule mezkie z angielskiego szyrtyngu po złr. 3 do złr. 3.50.

Koszule damskie po złr. 1.80 i złr. 2.50, haftowane najgustowniejszym krojem po złr. 3.50, 4 i złr. 5.

Damskie gorsety neglizowe po złr. 2, 3, 4 do złr. 5.

Kalesony mezkie z płótna prawdziwego kosztują sztuka po złr. 1.50, 2 i złr. 3.

12 sztuk chustek płóciennych do nosa, złr 2, 2.50, 3.50, 5, 7 i 10 złr.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej, blichowane, także z nitek podwójnych nieblichowane, po złr. 7.50, 9.50 do złr. 15

40 do 42 łokci doskonałej Weby po złr. 14, 18, 22 do złr. 24.

50 do 54 łokci niezrównanie dobrej Rumburskiej lub Holenderskiej Weby (z przędzy ręcznej $^5/_4$ szerokości) po złr. 20, 25, 30, 35, 40, 50 do złr. 60.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najrzetelniej z zaręczeniem, za przysłaniem należytości, lub za pobraniem tejże za zaliczką pocztową.

Adres: **E. Fogl,**
ces. kr. liwerant nadworny, w Wiedniu. Kärntnerstrasse, 27, zum Erzherzog Karl."

Na folwarku Zaleszczyckim jest **kukurudza „Cinquantino"** zwana, z nasienia upłynionego roku z Altenburga sprowadzonego, po 6 złr. od korca do sprzedania. Kukurudza ta prędko dojrzewa, może być nawet przy końcu czerwca jeszcze zasianą, i daje bardzo obfity plon. Folwark ten ma także **nasienie buraków Pohla** po 10 guldenów od korca do sprzedania. — Zamówienia uskuteczniają się w Zarządzie dóbr Zaleszczyki. 1983 2—?

☞ Na nadchodzące nowe

Ciągnienia

poręczonego i zatwierdzonego przez miasto Frankfurt n. M.

pieniężnego losowania 1 miliona 780.920 złr. w srebrze

podzielonego na losy, z wygranemi na złr. **200.000**, 2 po **100.000; 50.000; 25.000; 20.000; 15.000; 12 000; 10.000; 6 000; 4.000** i t. d. Oprócz **7600** losów bezpłatnych wydaje całe losy po 6 złr. półlosy po 3 złr., ćwierćlosy po złr. 1.50.

Losy te powinny mieć pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi, ponieważ przy **niewielkiej swej ilości przedstawiają** już tem samem większą możność wygrania kwot wymienionych, aniżeli inne tego rodzaju urządzenia, które liczą znacznie więcej losów. Również nie należy ich równać z promesami, którym brak wszelkiej wartości i poręczenia; tu zaś otrzymuje **każdy do rąk własnych los oryginalny, przez państwo wydany,** który zachowuje całkowitą swą wartość przy wszystkich ciągnieniach, ztąd też na żadną stratę nie naraża.

Do każdego zamówienia dołącza się bezpłatnie urzędowy plan, jak również po każdem ciągnieniu bezzwłocznie przesyła się lista wygranych, same zaś wygrane **wypłacają się natychmiast.**

Upraszamy zgłosić się do głównego kollektora pod adresem: 1851 6—19

Samuel Goldschmidt
Bank- und Wechselgeschäft
Döngesgasse 14, **in Frankfurt a. M.**

DRAGÉES de GELIS & CONTÉ

Preparat z mleczanu żelaza

potwierdzony przez Cesarską akademią medyczną w Paryżu,

pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisję, złożoną z panów profesorów Bouilland Fouquier i Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi potwierdzona została później jeszcze w skutek doświadczeń fizjologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże akademii 13. lipca 1858 r. 1696 14—16

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conté** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce*, (chlorose), *upływom*, dla *ułatwienia perjodycznego odpławu regularności u młodych osób* i dla *wzmocnienia ciałotworu delikatnego płci obojga.*

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis p. **Labelonye**, utrzymującego skład główny ulica d'Aboukir Nr. 99 w Paryżu.

We Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolasza.

Na Rurach pod Nr. 446 jest do wynajęcia od 1. maja 1869 r.

mieszkanie letnie

z kompletnem umeblowaniem, składające się z 3 pokoi po 2 okna, z balkonem na ogród 18morgowy, do którego wstęp jest w każdej porze dozwolonym, z osobnym strychem, kuchnią, stajnią, wozownią i piwnicą. Wiadomość na miejscu. 1998 2—2

HANDEL PŁÓCIEN

Hoinkesa & Gruchola

we Lwowie, w rynku pod l. 173. zaopatrzył skład swój płócien przy nadchodzącej porze wiosennej w wielki dobór nowych, wytwornych, świeżych i rzetelnie tanich towarów.

Ceny:

		od	do
50łokc.	Weby holend.	20 złr.	80 złr.
54 „	„ rumburg.	28 „	100 „
30 „	Płótno surowe	10 „	20 „
36 „	„ -	14 „	20 „

Płótno na prześcieradła bez szwu sztuka od 20 złr. do 50 złr.

Osobliwie poleca najobfitszy dobór garniturów bielizny stołowej na 6—12 i 24 osób; jakoteż pojedyncze obrusy, serwety do kawy, ręczniki, chustki do nosa i wszelkie w ten zakres wchodzące artykuły.

Bardzo ładny szyrtyng bawełniany na koszule; dymki i t. d. są w największym doborze na składzie i sprzedają się po cenach tanich.

Na prowincję rozsyła się próbki i cenniki; — wszelkie zaś zamówienia miejscowe uskuteczniają się według najlepszego wyboru. 1799 7—7

W Mogielnicy

powiecie Trembowelskim jest do sprzedania ogier czysty krwi arabskiej 6letni, stalowo jabłkowity, miary 14,

Uragan

po Ordynacie od Perły.

Bliższej wiadomości udzieli p. Ludwik Humnicki koniuszy w Mogielnicy poczta Janów koło Trembowli. 1991 3—3

Precz z siwizną!

WODA pani DORAT,

11, rue de Caumartin a Paris.

Użycie jednego flakonika **Wody Dorat** dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru. Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem, tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega **wypadaniu włosów i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne.**

Dostać można w aptece p. Piotra Mikolascha we Lwowie. 1699 8—?

ASTMY

duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu

Rurek antiastmatycznych dr. Levasseur, aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolasza,** w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego.* 1692 23—?

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860 r.

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,

jest jedynym preparatem, przyjętym w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym, leczy płuca* (bronches) *i dolegliwości kataralne pęcherza.* 1698 9—?

Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Francs-Bourgeois, 17; we Lwowie jedynie w aptece p. *Piotra Mikolascha.*

PASTYLKI

UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, laureata cesarskiej akademii 1689 medycznej w Paryżu. 14—16

Wyborny ten środek zapisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francji, przeciw rozstrojeniu funkcji trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bolach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub boleśnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża.

Dostać można: w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza*, w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder*, w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*, w Pradze w składzie materjalnym aptecznym u p. *Vszetecsky.*

Violette de Mars

szczególnie przyjemnie pachnące perfumy

Mydło fiołkowe, pomada fiołkowa pudr fiołkowy,

wszystko ze świeżych tegorocznych fiołków wyrabiane, nadeszły właśnie z **Paryża**, jak również wszelkie inne artykuły parfumerji znajdują się zawsze **świeże** i przy **poręczeniu prawdziwości i najlepszej jakości** otrzymać można w

SKŁADZIE KOMISOWYM
francuzkiej i angielskiej parfumerji

B. MEREY,

Wiedeń, Wollzeile 12.

NB. Zamówienia z prowincji za poborem pocztowym załatwiają się bezzwłocznie. 1859 5—6

Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowe
Liebig's Extract of Meat Company,
którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł **świeży** transport w puszkach kamiennych po $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 1766 31—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

W największym wyborze otrzymał

MAGAZYN

A. STEIFA Synów

na porę wiosenną i letnią

OBUWIE damskie i mezkie, 1968 3—3
KAPELUSZE mezkie w różnych kolorach ***z fabryk francuzkich.***
Jako też inne najrozmaitsze przedmioty.

Magazyn sukna i towarów wełnianych

Pietroscha i Schneidra

we Lwowie przy placu Katedralnym w domu p. Saara pod l. 29 m
otrzymał na teraźniejszą porę:

Najnowsze materje wełniane na **ubrania mezkie, j. t. na surduty, spodnie i kamizelki.**

Najmodniejsze materje **dla dam, na beduinki, paletoty i marynarki.**

Sztuczki na **kamizelki** jedwabne, wełniane i pikowe.

Szaliki i krawatki jedwabne.

Zaopatrzywszy swój skład **sukna różnego gatunku** najobficiej w sukna **liberyjne, kołdry** wełniane, **dywany** angielskie, **dywaniki** na łokcie, i inne różne wełniane towary, polecam je po **najumiarkowańszych cenach.**

Próbki materji posyłają się na żądanie, a zamówienia na prowincji najakuratniej i spiesznie uskuteczniają.

1806 8—8

KARLSBAD.

Naturalne wody mineralne.

Schlossbrunn, Mühlbrunn, Sprudel, 1 skrzynia (50 flaszek) 11 złr.; 1 skrzynia (50 flaszek) 14 złr. w. a. Opakowanie franko.

Sól szprudlowa.

1 szklanna flaszka, wagi 1 funt, 3 złr. w. a.

Mydło szprudlowe

1 paczka wagi ćwierć funta, 35 cnt. w. a.

Rozsyłanej **wody karlsbadzkiej** używa się w domu tak samo jak i przy źródle. Zwykła miara wynosi co rana **jedną flaszkę** wody mineralnej, którą pije się w odstępach 20 minut, **zimną** lub **rozgrzaną**, przy ruchu na wolnem powietrzu, jeżeli można, lub w domu, a w razie potrzeby i w łóżku. Ażeby wzmocnić przeczyszczające działanie **wody karlsbadzkiej** przesłanej, dodają do niej zwykle pełną łyżeczkę soli szprudlowej. 1713 5—6

Napełnianie i rozsyłki flaszek już rozpoczął **Henryk Mattoni**
Karlsbad, w marcu 1869. Dyrekcja rozsyłki wód mineralnych.

Jedynasty Rocznik.

GŁÓWNY SKŁAD NASION

Antoniego Horna

„Pod głową cukru" we Lwowie w Rynku l. 55

poleca 1793 9—?

nasiona warzywne, polne, pastewne, drzewne i kwiatowe.

Takowe są świeże i za zdatność kiełkowania ręczy się

Ze Stowarzyszenia uprawiaczy wina w Tokaju.

Zważywszy, że winna latorośl dla rozwinięcia się swego wymaga niewiele wilgoci, teraźniejsza wiosna może być pow[illegible] jako nadzwyczaj pomyślna. Pomimo braku sił roboczych są jednak wszystkie [illegible] roboty wcześniej niż kiedykolwiek ukończone.

Podając do publicznej wiadomości ta[illegible] pomyślne widoki, niech nam będzie wolno wspomnieć o ostatniem bogatem i dobrem winobraniu. Chociaż przy wyciskaniu moszczu powątpiewano o dobroci winogradu, to jednak tem przyjemniej zdziwiono się, że zeszłoroczne wino pod względem **mocy i bukietu** stoi na równi **z najszlachetniejszemi latami.** Z powodu bogatego pod względem ilości winobrania ceny są tak tanie i towar tak dobry, że **górno-węgierskie (Hegyallaer) wino** pod względem ceny i jakości trzyma pierszeństwo przed wszystkiemi winami.

Założona przez Stowarzyszenie ajencja do sprzedaży wyrobów (za gotówkę lub pobraniem przez kolej żelazną) cieszy się najlepszem zaufaniem i pomyślnością.

Zwolennicy najszlachetniejszego soku winnego **górno-węgierskiego mogą** pod adresem:

„Agentur des Weincultur-Vereins in Tokaj" żądania swoje najtaniej i najdokładniej mieć załatwionemi. 1937 3—3

Friedrichshalska gorzka woda

jest oddawna wypróbowanym, łagodnie działającym i mocno rozpuszczającym środkiem leczniczym. Poprawia apetyt, trawienie i pożywność, usuwa hipochondryczne usposobienie umysłu, dodaje ochoty do życia i pracy. Leczy katary organów trawienia i piersiowe a mianowicie nadzwyczaj skutkuje w **przykrych cierpieniach brzuchowych.** Ztąd wyborne jej działanie w zatwardzeniu, hemoroidach, wstrzymaniu działalności organów niższych, uderzeniach krwi do głowy i piersi i zapaleniach macicy jest powszechnie znane. Również zaleca się ona w skrofułach, otyłości, zapaleniu błonki pacierzowej i przypadłościach ciężarnych, tudzież jako środek pomocniczy w chorobie syfilitycznej, przy kuracjach żętycznych i innych. Wszystko to sprawia woda pomieniona w małych dozach, przyczem nie jest potrzebną ani żadna szczególna dyeta ani też przerwa w zajęciach. 1979 2—3

Otrzymać można wraz z drukowanem objaśnieniem sposobu użycia we wszystkich **handlach wód mineralnych i aptekach.**

Friedrichshall pod Hildburghausen

***Dyrekcja zdrojowisk* C. Oppel & Comp.**

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.